Nr. 403. Kraków, Piątek 31 Sierpnia 1917. Rok XXXVI.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	48 „ —	24 „ — „	12 „ — „	4 „ —
z dwuraz. „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1672. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5.; W Jarosławiu J. Soszyński. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 95 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cen 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Sprawa polska w Berlinie.

Z Warszawy piszą do „Dziennika Narodowego":

Ostatnie wypadki w Warszawie, mianowicie przeniesienie Legionów, a w następstwie tego dywersya Rady Stanu wywarły w kołach parlamentarnych w Berlinie **nadzwyczajne wrażenie**, zwłaszcza, że bynajmniej nie spodziewano się tam takiego obrotu rzeczy.

W Berlinie bawi od szeregu dni hr. R o n i k i e r z ramienia Centrum Narodowego i prowadzi układy w sprawie rządu polskiego. On to przedstawił członkom komisyi głównej parlamentu, według otrzymanych relacyj, w sposób autentyczny stan sytuacyi w Warszawie. Dziwiono się powszechnie szybkości i ścisłości informacyi, zwłaszcza, że o wypadkach tych miano jedynie lakoniczną, lecz wymowną wiadomość oficyalną.

Pod wrażeniem tych informacyj i postulatów, przedstawionych przez hr. Ronikiera, Komisya **zebrała się natychmiast na narady.** Rezultatem ich było oświadczenie się **za tworzeniem rządu polskiego o szerokim zakresie działania** (mówią o 10 ministerstwach).

Gdy z pewnej strony zwrócono uwagę na przeniesienie Legionów, jako sprawę zasadniczą dla organizacyi rządu, komisya odniosła się telegraficznie do gen. Hindenburga, który odpowiedział, że **narazie rozkaz wydany musi być wykonany**, że jednak nie jest wykluczony **powrót Legionów** pod pewnymi warunkami.

Wiadomości te wywołały w kołach tutejszych pewne wrażenie i sprawiły, że zapatrywania na sytuacyę nie są beznadziejne, zwłaszcza, że równocześnie rokowania o oddanie szkolnictwa Komisyi przejściowej **są na dobrej drodze**. Mimo to, wobec dokonanej nieopatrznie katastrofy, istnieje tu zdecydowana tendencya do zerwania z dotychczasową taktyką, jako nie dającą widoków powodzenia.

Bardzo ważnem uzupełnieniem i wyjaśnieniem tych informacyj są telegramy oficyalne z Wiednia o Legionach i »samoistnem państwie Polskiem«, zamieszczone w porannem wydaniu »Nowej Reformy«. Przyp. red.

Sprawa wysłania Legionów na front.

Warszawa, 31 sierpnia.

»Teka« donosi, że rozkaz odesłania Legionów na front nastąpił po konferencyi hr. Czernina z kanclerzem Michaelisem i szefem sztabu generalnego Ludendorffem. Na sobotniem posiedzeniu Rady Stanu komisarze rządów okupacyjnych tłómaczyli się, że ostatni rozkaz w sprawie Legionów jest zarządzeniem czysto wojskowem i był dla nich niespodzianką.

Z konferencyi moskiewskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Moskwa, 31 sierpnia.

(Ag. pet.) Prezydent Dumy Rodzianko powiedział, że nieszczęściem Rosyi było to, że **władze rewolucyjne, utworzone przez Dumę w porozumieniu z R. R. Ż. nie szły ręka w rękę z przedstawicielami ludu, lecz usunęły je na plan drugi i nie chciały z nim wspólnie pracować. W ten sposób władza wkrótce znalazła się pod wpływem organizacyj socyalistycznych to znaczy, że sami ministrowie niekiedy podporządkowali interesy narodowe interesom klasowym.**

Przywódca kadetów Milukow stwierdził, że **niestety dwa miesiące gabinetu koalicyjnego nacechowane są kapitulacyą przed utopijnemi żądaniami klasy robotniczej i przed skrajnemi żądaniami narodowościowemi różnych narodów Rosyi.**

Następne posiedzenie konferencyi we wtorek.

Rodzice rewolucyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Moskwa, 31 sierpnia.

Na dzisiejsze posiedzenie konferencyi państwowej przybyła p. B r e s z o w s k a, która wśród żywych oklasków całego zgromadzenia wygłosiła mowę, zakończoną apelem, ażeby wreszcie od słów przystąpić do czynów i ażeby pomódz przyprowadzić armię do porządku.

Ks. K r a p o t k i n w wielkiej, politycznej przemowie wzywał armię do zebrania wszystkich sił, by niedopuścić do niemieckiego zwycięstwa i zakończył życzeniem, **aby Rosya była wreszcie proklamowaną jako rzeczpospolita federacyjna.**

Plechanow protestował przeciw twierdzeniu, jakoby rosyjska rewolucyjna demokracya była gotową zawrzeć osobny pokój z Niemcami; — Rosya nie byłaby zdolną do takiej hańby, gdyż to oznaczałoby zdradę wielkiej francuskiej i angielskiej demokracyi.

Proklamacya moskiew. kongresu.

(Telefonem).

Rotterdam, 31 sierpnia.

Z Londynu donoszą, że kongres państwowy w Moskwie wydał **proklamacyę do wojsk, w której zapewnia, że bliskie zwycięstwo Rosyi jest niewątpliwe i że armia uczynić musi obecnie ostatni wysiłek.**

Dyktatura Korniłowa.

Genewa, 31 sierpnia.

Jak donosi »Echo de Paris« z Moskwy, **rosyjski kongres państwowy zajmuje się sprawą powierzenia Korniłowowi dyktatury wojskowej i naczelnego kierownictwa kolei.**

Berlin, 31 sierpnia.

»Neue Hamburger Zeitung« donosi:

Wedle »Daily News«, **generał Korniłow został zamianowany naczelnym komendantem wszystkich lądowych wojsk rosyjskich.**

Strajk demonstracyjny przeciw Kierenskiemu.

Sztokholm, 31 sierpnia.

W Moskwie ogłoszono stan oblężenia, ponieważ w sobotę i niedzielę przyszło do wielkich zaburzeń. Demonstranci protestowali przeciwko terrorowi Kierenskiego. Strajk objął 120.000 robotników. Wszystkie fabryki amunicyi musiały stanąć, również wiele linij kolejowych.

Kierenski udał się z dworca kolejowego do miasta w pancernym samochodzie. Ulicami przeciągają patrole konnicy i samochody pancerne. Kierenski robił burmistrzowi gwałtowne wyrzuty, że nie podał należytych informacyj o nastroju publiczności.

Spadek rubli z powodu konferencyi moskiewskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 31 sierpnia.

Prasa londyńska i paryska oceniają mowę Kierenskiego nieprzychylnie.

Sprawozdania o wydarzeniach w Moskwie spowodowały **silny spadek kursu w rublach**, który wczoraj był notowany najniżej, mianowicie **240 rubli za 10 funtów, wobec 100 rubli za 10 funtów normalnie.**

Rekonstrukcya gabinetu rosyjskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 31 sierpnia.

(Biuro Reutera). Prasa przewiduje bliską rekonstrukcyę gabinetu, przyczem skład rządu pod względem udziału w nim stronnictw burżoazyjnych i socyalistycznych pozostałby niezmieniony.

Po mianowaniu nowego gabinetu.

(Telefonem).

Wiedeń, 31 sierpnia.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie omawiają w artykułach wstępnych znaczenie rekonstrukcyi gabinetu, podnosząc, że **obecny definitywny gabinet urzędniczy sprawować będzie rządy tak długo, dopóki stronnictwa nie umożliwią utworzenia koalicyjnego gabinetu parlamentarnego.**

»N. Fr. Presse« podnosi znaczenie powołania do gabinetu Rusina dra Horbaczewskiego i Słowieńca dra Zolgera. »Rosya zastanowi się na wiadomość o powołaniu ministra ukraińskiego. Fakt ten stwierdzi bowiem przed światem, gdzie większa jest wolność narodowościowa, gdzie równouprawnienie: w Austryi, czy w Moskwie, gdzie prezydent ministrów zapowiedział, że dążenia Ukraińców do samodzielności stłumi ogniem i mieczem«.

Zamianowanie ministra Ukraińca — mówi »N. Fr. Presse« — stanowi zdarzenie o znaczeniu europejskiem. Powołanie Słowieńca, to oświadczenie wszystkim narodowościom w Austryi, że uczestniczyć mogą w rządach państwa. Czesi nie mają przedstawiciela w gabinecie. Hr. Silva-Tarouca nie jest Czechem z urodzenia, jest jednakże głową konserwatywnej grupy posiadaczy wielkiej własności w Czechach, grupy pozostającej zawsze z Czechami w stosunkach najbliższych i idącej zazwyczaj razem z Czechami w sprawach narodowościowych.

Ferment w Kole polskiem — ciągnie »N. Fr. Presse« — **uniemożliwił głównie utworzenie gabinetu parlamentarnego.** Okazała się wtedy konieczność utworzenia gabinetu urzędniczego. Gabinet ten będzie miał do pokonania wielkie trudności, nie należy jednak tracić nadziei, że stosunki w Izbie się ureguluja. **Próba nawiązania stosunków znośnych z Polakami — pomimo obecnego epizodu w Warszawie — nie byłaby może również beznadziejna.** Stronnictwo to — wyraża się »N. Fr. Presse« — wydostać się musi ze stanu rozpoczynającego się zdziczenia. **Konflikt między Izbą posłów a Izbą panów da się prawdopodobnie również wkrótce usunąć.** Gabinet urzędniczy uzasadniony jest zresztą faktem, że stronnictwa parlamentarne są niezdolne do utworzenia obecnie gabinetu parlamentarnego.

Izba posłów i delegacye.

(Telefonem).

Wiedeń, 31 sierpnia.

Posłowie, którzy mieli sposobność rozmawiania z prezydentem ministrów drem Seidlerem i prezydentem Izby drem Grossem, oświadczają, że parlament rozpocznie swoje obrady we wtorek 18 albo we czwartek 20 września.

Izba zajmie się w pierwszym rzędzie **ustawami w kwestyach sądownictwa.** Na porządku dziennym będzie dalej **prowizoryum budżetowe, tudzież stosunek Austryi do Węgier.**

Delegacye zwołane będą prawdopodobnie na listopad.

Podróż kanclerza do Belgii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 31 sierpnia.

Kanclerz rzeszy dnia 28 bm. wieczorem wyruszył w podróż informacyjną do Belgii.

W Brukseli przyjął delegacyę rady flandryjskiej. W odpowiedzi na przemówienie powitalne, Michaelis wskazał na oświadczenia, złożone przez radę flandryjską dnia 3 marca 1917 podczas wizyty w Berlinie i zaznaczył, że w stanowisku rządu nic się nie zmieniło.

Śmierć Edwarda Greya.

(Telefonem).

Berlin, 31 sierpnia.

Ze źródeł angielskich przychodzi wiadomość, że były angielski sekretarz stanu dla spraw zagranicznych, sir Edward Grey, umarł wczoraj.

Paszport meksykańskiego attaché.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 31 sierpnia.

Meksykańskiemu attaché poselstwa w Berlinie, drowi Kruss Heller, odmówiono tu ze strony koalicyi paszportu do podróży do ojczyzny. Przypisują to ogłoszeniu dzieła, przez niego napisanego, p. t. »Wolność i prawo«, mającego szczególniej ujawniać jego przyjaźń do Niemiec.

Z przeżyć Jezierny.

»Kuryer Lwowski« zamieszcza następującą korespondencyę o dziejach Jezierny:

Jezierna przeszła w tej wojnie osobliwie ciężkie chwile, mianowicie te wszystkie konsekwencye, jakie połączone są z bliskością frontu. W roku 1915/16 byliśmy już za frontem wojsk centralnych, oddaleni zaledwie o 5 kilometrów od linii bojowej, w roku 1916/17 zaś znajdowaliśmy się bezpośrednio za frontem rosyjskim.

Druga inwazya rozpoczęła się dnia 11 sierpnia 1916 roku, a skończyła się dnia 20 lipca b. r. po południu o godzinie 4. Dnia 19 lipca, jak wiadomo, rozpoczęła się ofenzywa centralna pod Zborowem, zaraz następnego dnia wojska niemieckie wkroczyły do Jezierny. O łupach w Jeziernie pisano już sporo i donoszono urzędowo; były one naprawdę olbrzymie, gdyż Rosyanie w pośpiechu nie zdołali nie tylko nic uwieźć, ale zaledwie nie wiele spalić i zniszczyć, czego dowodem na przykład spalenie kilkunastu automobilów, nawet tych nie zdołali już usunąć. Dnia 20 lipca o godzinie 9 rano zaczęły się pożary i eksplozye — palono magazyny z mąką, grzybami i suszonemi rybami, co spowodowało straszny fetor na całą okolicę.

Miasteczko jest do połowy zniszczone; rynek prawie zupełnie, gdyż zamieszkujący go żydzi opuścili Jeziernę i Rosyanie ich domy przeważnie rozebrali. Bożnica została spalona, dworzec kolejowy zniszczony do szczętu; spalone również baraki, które pobudowały wojska austro-węgierskie na szpitale i w roku zeszłym zostawiły je nienaruszone.

Bliskość frontu wojsk centralnych miała ten skutek, żeśmy mieli częstych gości-lotników, nie zawsze bezpiecznych i dla cywilnej ludności ze względu na bomby.

Aprowizacyą miasteczka podczas inwazyi rosyjskiej zajął się, podobnie jak i gdzieindziej, wszechrosyjski »Sojuz ziemski«, który naprzód na własną rękę, a następnie przez utworzoną na miejscu kooperatywę dostarczał ludności towarów spożywczych i artykułów codziennego użytku. Po towary jeździło się do Tarnopola, gdzie »Sojuz« posiadał swoją centralę towarową. Należy przyznać, że gdyby nie ta instytucya humanitarno aprowizacyjna, to byłoby z wyżywieniem ludności bardzo ciężko; »Sojuz« walczył także z lichwą żydowską, uniemożliwiając żydom rosyjskim i tarnopolskim wyzysk.

Wielkie zasługi w życiu Jezierny w czasie wojny ma rzymsko-katolicki proboszcz, ks. Środoń, który już przed wojną znany był, jako dzielny »kółkowiec«, prowadzący współdzielczą pracę handlową w Jeziernie z ramienia Towarzystwa Kółek rolniczych. W czasie pierwszej inwazyi starał się to dzieło prowadzić dalej, jak się dało, po drugiej inwazyi utworzył miejscową delegacyę parafialną K. B. K. i przy pomocy lwowskiej delegacyi tej instytucyi sprowadzał towary i dostarczał je ludności po cenach kosztu, a biednym w formie zasiłku.

Obecnie ks. Środoń reaktywował znowu delegacyę parafialną K. B. K. i stara się robić, co może, ażeby ulżyć doli swej parafii.

Zniszczenie w okolicy jest straszne. Pola przeważnie były nieuprawiane, bo front był za blisko. Miejscowości Worobijówka i Seredyńce zupełnie nie istnieją. Cebrow spalony do połowy. Ostaszowce i Daniłowce ocalały. Polska wieś Bogdanówka zniszczona w czasie zeszłorocznych walk. Założce zniszczone, połowa ich w ręku Rosyan, połowa w ręku wojsk centralnych. Kozłów i Budyłów niezniszczone; Augustówka, Glinna, Młynowce, Metyn zniszczone.

Zakopane do Legionów.

Grono osób w Zakopanem, stojących na stanowisku konieczności tworzenia armii polskiej jako podwaliny własnego państwa i rządu, wysłało na ręce pułkownika Zygmunta Z i e l i ń s k i e g o, komendanta Legionów polskich, adres następujący:

JWielmożny Panie Pułkowniku! Szliście do tej Polski, oglądanej w snach i marzonej na jawie poprzez śmierć i krew, poprzez trudy i znoje wśród obojętności, często i niechęci rodaków. Broczyło ciało wasze krwią serdeczną, szarpały dusze zwątpienia i przebłyski nadziei, lecz byliście zwarci i byliście, jak ów słup ognisty, co w mrokach niepewności rozświetlał drogę narodowi ku nowej przyszłości.

I oto u progu nowej ery w chwili, kiedy z bezdomnych tułaczy zaprzysiężeni ojczyźnie mieliście się stać własnością swego narodu, właśni towarzysze was opuścili. Ostali się w ogniu huraganowem nieprzyjaciela i w połyskach chłodnej stali wrażych bagnetów, a zachwiali się pod wpływem agitacyi w czasie spokoju... Wiemy, że chwile tego załamania się wewnętrznego własnych szeregów były dla was najcięższe, i przezwyciężenie tych chwil na drodze obowiązku jest może waszą największą zasługą.

Łudzić się nie powinniśmy. Nikt z miłości dla nas nic nie zrobi. Im słabsi będziemy, tem mniej z nami przyjaciele i wrogowie liczyć się będą, tem mniej otrzymamy.

Jeżeli więc w chwili ważenia się losów Europy nie chcemy pozostać w roli żebraka, czekającego z wyciągniętą ręką na ochłap wolności musimy się organizować i tworzyć własne siły wbrew najcięższym warunkom, wśród których żyjemy i tem gorliwiej, im one są cięższe. — Właśnie dlatego, że nie wierzymy nikomu, że tylko na siebie samych liczyć możemy — wbrew hakatystom pruskim, wbrew koalicyjnym obiecankom, wbrew swoim apostołom bierności, jak również szermierzom anarchii, przedewszystkiem musimy kłaść podwaliny armii polskiej, tego kamienia węgielnego państwowości własnej i ostoi niechybnej rządu polskiego który przyjdzie.

Żołnierzom więc, którzy przysięgli państwu polskiemu, żołnierzom, w których »błogosławioną jest ojczyzna nasza«, wszystkim oficerom i Tobie Pułkowniku za niezłomne wytrwanie w najcięższych warunkach na raz obranej drodze składamy hołd i cześć.

Z a k o p a n e, w sierpniu 1917 r.

Rejiec, wójt Zakopanego, prof. Julian Zubczewski, Marya Szlachtowska, Anna Szlachtowska, Marya Świechowski, Dr Tobiasz Askenaze, Hanna Helmanowa, dr Ludwik Zieliński, Jadwiga Zielińska, Dr Juliusz Kleeberg, Władysław Korosteński, Emilia Korosteńska, Michałowa Konopczyna, Janina Łubkowska, Juliusz Kokurewicz, Dr. Edmund Brzeziński, Helena Brzezińska, Dr Michał Krzysztofowicz, Eugeniusz [illegible]tofowicz, Aleksander Niweliński, Helena Lisowska, M. Studnicka, Zdzisława Studnicka, Stefan Ochrunowicz, Dr Kazimiera Żuławska, Helena Żuławska, Bronisława Jakubkowa, Ludwik Korab Łaski, Hr. Barbara Łubieńska, Helena Toth, Z Radwańskich Ingardenowa, Ferdynad Hoesick, Marya Bogdanowiczowa, Stan Gabryszewski, Janina Sochanikowa, Jan Mochnacki, Kalina Zieniukowa, Michalina Lisowska, Marya Krzeptowska, Natalia Iwanowska, J. Chrzanowska, Zofia Hanicka, Stanisława Dobrowolska, Hanna Hanicka, Zofia Cekalska, Z. Chrzanowska, Ignacy Junosza Drewnowski, Ignacowa Drewnowska, Zofia Drewnowska, Prof. Dr W. Szymonowicz, Zofia Szymonowiczowa, Inż. Früauf, Helena Burlingen, Jan Byszewski, Jan Hryckiewicz, P. Brzezińska, Antoni Zawadzki, Edward Trompczyński, Henryk [illegible]orawski, Marya Schmidtowa, Dr Antoni Łomnicki, Władysława Łomnicka, Ludwika Szlachtowska, Zofia Kappowa, Michał Kapp, Wiktoryna Krzysztofowiczowa, Henryk Krzysztofowicz, Marya Wojnarowa, Lena Sadowska, Halina Mazurkiewicz, F. Mazurkiewicz, Olga Zubczewska, Br Kajetanowiczówna, F Horodyski, Maria Horodyska, Prof. St. Rasiński, Dr Józef [illegible], prof. dr Józef Tretiak.

Zakopane w czwartym roku wojny.

(Ciąg dalszy.)

Jak będzie na jesieni i w zimie (jeśli przyjdzie do czwartej zimowej kampanii), nie wiadomo; ale nie ulega wątpliwości, że na lato, na sezon, Zakopane było zaprowiantowane nie najgorzej, w każdym razie znacznie lepiej niż Kraków. — Dość powiedzieć, że nawet Warszawiacy i Królewiacy nie mogą się wydziwić tej »galicyjskiej gospodarce«, którą sobie du haut de sa grandeur zawsze lekceważyli dotychczas, zapatrując się na nią mniej więcej tak, jak Niemcy na »polnische Wirtschaft«.

A jednak ta osławiona »polnische Wirtschaft«, pomimo blokady i centrali, spisała się tego roku w Zakopanem wcale nieźle. Nie przelewa się, ale można wytrzymać. Gdzieindziej wojna niewątpliwie gorzej dała się we znaki. W Paryżu podczas oblężenia w roku 1871 jedzono koty, psy i szczury; w Saksonii, jak mówią, już od roku wybito większość kotów i psów, które podobno w potrawce smakują niegorzej od królików, a wrony i kruki, wystrzeliwane systematycznie, uchodzą za taki sam specyał, za jaki w pokojowych czasach uchodziły kuropatwy i jarząbki. W Zakopanem, choć zaczął się już czwarty rok wojny, jeszcze do tego daleko. Niema tu prawie domu bez doskonale wypasionego psa, a w Hotelu Stamary jest ich aż cztery, (ku utrapieniu gości); kotów także nie brak, a wrony i kawki fruwają sobie i kraczą, nieraz stadami całemi, jak za najlepszych czasów. Podobnie sielski żywot prowadzą liczne gołębie, gnieżdżące się pod dachem Hotelu Stamary, a które, nie uskarżając się na brak grochu, ani narażone na niebezpieczeństwo przeobrażenia się w »pieczone gołąbki«, przypominają wenecki plac św. Marka, lub krakowski Plac Maryacki.

Rezerwujemy je sobie, wraz z owemi wronami, kawkami, psami i kotami, na przyszły przednówek, o ileby wojna miała przeciągnąć się jeszcze rok, gdy już wszystkie woły, krowy, barany i świnie będą wyrekwirowane z Galicyi doszczętnie, gdy tutejszej ludności, uważanej przez Wiedeńczyków za „minderwaerthige Nation", pozostaną już tylko konie, psy i koty, i gdy na to, żeby zjeść kawałek porządnej cielęciny, wołowiny lub wieprzowiny, będzie trzeba jeździć aż do Wiednia... Ale i wtedy jeszcze nie będzie dla nas, zdaniem pewnych decydujących czynników powodu do załamywania rąk z rozpaczy, bo przecież tak czytany obecnie dzięki Boy'owi stary Montaigne pisze wyraźnie o ludach i to »wielkich ludach, które z pająków czyniły zapasy i konserwy, jak również z szarańczy, jaszczurek i nietoperzy«. »W niedostatku innego pożywienia sprzedawano tam ropuchy w cenie sześciu talarów; gotują je i przyrządzają z rozmaitemi polewkami«.

Na razie, dzięki różnym »Milesom« „Ovenom" i innym spekulacyjnym Spółkom z nieograniczoną poręką i etyką, które i tu zapuszczają swoje wysysające macki, ma Zakopane nietylko mniej wszystkiego, niż w roku ubiegłym, ale musi walczyć z prawdziwie egipską plagą drożyzny, całkiem nieprawdopodobną w stosunku do cen dawniejszych, nawet zeszłorocznych. Całe szczęście, że wielu rzeczy, jak np. kawy, lub herbaty wcale dostać nie można, co naturalnie jest niemałą pociechą na te ciężkie czasy. Bo inaczej trzebaby za kilo kawy płacić po 100 koron. Tak samo ma się rzecz z ryżem, z mąką, z kaszą, z kakao, krochmalem. To zaś, co jest do nabycia, kosztuje dziesięć razy tyle, co dawniej. Dość powiedzieć, że zwykły serek owczy, tak zwany oszczypek, który dawniej kosztował 30 centów, najwyżej koronę, teraz kosztuje 8 do 12 koron!

Ta niebywała drożyzna ma przedewszystkiem decydujący wpływ na ceny w pensyonatach, gdzie »mieszkanie z życiem« podrożało o 100 a nawet o 150 procent. Tam, gdzie przed wojną płaciło się za całodzienne utrzymanie 5 do 7 koron, teraz ma się znacznie gorsze za 12 do 14 koron; tam, gdzie za 10 do 12 koron miało się bardzo dobre warunki, dziś za 14 do 18 koron ma się pośledniejsze; o tem zaś, co sobie każą płacić pensyonaty pierwszorzędne, ciągle »z powodu podrożenia produktów« podnoszące ceny, zamilczeć wolę...

I pomyśleć, że wszystko to mamy do zawdzięczenia »humanitarnej« Anglii, walczącej za wolność małych narodów, w imię cywilizacyi i postępu. Przed wojną śmianoby się z człowieka, któryby prawił o wpływie Anglii na Zakopane, o wpływie polityki angielskiej na zakopiańskie pensyonaty; a jednak dziś musimy boleć z powodu tego fatalnego, a niezaprzeczonego wpływu.

Pod tym względem zmógł Grey nawet Karpowicza, choć w tym roku jest to już zasługą Lloyda George'a, a nie Greya.

A jednak jeszcze i dziś można żyć w Zakopanem bardzo tanio. Dość powiedzieć, że w »gospodzie" św. Zyty, dostaje się bardzo dobre i nawet obfite objady z trzech dań za 2 korony. A w tak zwanej k u c h n i w o j e n n e j, urządzonej przez gminę na wzór krakowskich „obiadów obywatelskich", obiad kosztuje 40 centów! Znam wiele osób z inteligencyi, które chodzą na te objady, pełne podziwu dla taniości w Zakopanem. A wszystkich tych cudów dokazuje zawsze ta sama p o l n i s c h e W i r t s c h a f t«!

Uwierzyć trudno, a jednak nie ulega wątpliwości, że angielska blokada wywarła wielce paraliżujący wpływ na taternictwo i turystykę. Jeszcze w zeszłym roku Tatry o tej porze roiły się od turystów; dziś wycieczki są tak kosztowne, że wskutek tego uległy mimowolnej redukcyi: nie dlatego, że jest mniej przewodników, że najlepsi, z Marasarzem na czele, poszli do wojska, a niektórzy może i zginęli śmiercią bohaterską, ale głównie ze względu na drożyznę obuwia i prowiantów.

Jak tu iść w góry, kiedy para butów kosztuje 100 kor., kiedy za podzelowanie Woyciechowski żąda 40 koron, kiedy funt szynki kosztuje dwadzieścia kilka koron kiedy dorożka do Kuźnic wynosi 10 kor., kiedy powóz parokonny do Morskiego Oka kosztuje 100 koron. Wobec tego nie roi się w Tatrach, jak dawniej ale mimo to w Schronisku Towarzystwa Tatrzańskiego na Hali Gąsienicowej nigdy w dzień pogodny nie jest pusto, a Karpowicz dzierżawiący hotel i restauracyę nad Morskiem Okiem, nie żali się na złe interesy...

Bo wojna wojną, a Zakopane Zakopanem, drożyzna drożyzną a sezon sezonem. — Cokolwiek dzieje się na świecie, we Flandryi, pod Verdun, nad Isonzo, lub pod Tarnopolem, życie u stóp Gewontu, mimo wszystko, płynie zwykłym trybem. Wszędzie drogo, ale wszędzie pełno. W hotelach, w pensyonatach, przepełnienie.

(C. d. n.) *Ferdynand Hoesick.*

Komisarze do Rady Stanu.

Warszawa, 30 sierpnia.

Wczoraj (30 b. m.) odbyło się jeszcze jedno posiedzenie plenarne T. R. S., celem zatwierdzenia protokołu bliższego określenia kompetencyi Komisyi przejściowej.

Na posiedzeniu tem komisarze rządowi złożyli następujące oświadczenie:

»Rządy sprzymierzone wyrażają niniejszem ubolewanie z powodu złożenia mandatów przez Członków Wysokiej Rady Stanu. Ubolewanie jest tem żywsze, że **rokowania w sprawie utworzenia rządu polskiego są na ukończeniu.** Jak już Szanownym Panom wiadomo, Legiony z powodu konieczności wojenne wysłane zostały na front południowo-wschodni.

Zarządzenia wojskowe tego rodzaju nie mogą być ogłaszane przed ich wykonaniem. Na czas użycia na froncie Legiony będą podlegać austro-węg Naczelnemu Dowództwu Armii.

Rządy sprzymierzonych nie wątpią ani na chwilę, że Legiony pomne swoj tradycyi spełnią tym razem chlubnie swój rycerski obowiązek.

Termin, w którym Legiony powrócą do wypełnienia swojego właściwego zadania, jako kadry wojsk polskich, nie da się w tej chwili dokładnie oznaczyć. **Tworzenie wojska polskiego nie dozna przerwy przez odwołanie Legionów.** W Królestwie Polskiem pozostaje potrzebny materyał instruktorski, oraz personal werbunkowy. Z tego wynika, że ani dalsze tworzenie wojska polskiego, ani dalsze budowa urządzeń państwowych Królestwa Polskiego nie są bynajmniej zaniechane.

Przeciwnie, Mocarstwa okupacyjne ufają, że w najbliższym czasie utworzone będą instytucye państwowe których posiadanie postawi Polskę w rzędzie niezawisłych państw Europy.

Prasa niemiecka o dymisyi T. R. S.

Berlin, 31 sierpnia.

»Berliner Lokal-Anzeiger«, przynosiszy stanowczą wiadomość o ustąpieniu Rady Stanu, czyni następującą uwagę:

»Kwestya polska znowu wystąpiła na pierwszy plan i niejeden błąd, który przed i po 5 listopada 1916 r. został popełniony zarówno przez Berlin jak Wiedeń, będzie można zapewne naprawić. O tyle ustąpienie Rady Stanu może nam być pożądane«.

»Vossische Zeitung«, omawiając stan rzeczy w Królestwie Polskiem, podnosi, że z powodu życzeń Polaków co do przyszłych granic Polski, proklamowanie samorządu na Litwie musi u nich wzbudzić nieufność. Trudno usunąć wrażenie, że tutaj znajduje się »zawiązek drugiej Polski«, co jeszcze więcej zawikła i tak już zawikłana kwestye polska.

„Berliner Tagblatt" powiada: „Głębszą przyczynę przesilenia w Warszawie należy upatrywać w przewrocie rosyjskim. Wobec caratu Polacy zachowywali się odpornie, po usunięciu carskich rządów wzmocniły się dążności mające na celu wolne połączenie się z Rosyą rewolucyjną, a przynajmniej zupełną emancypacyę od mocarstw centralnych".

Głos „N. Fr. Presse".

(Telefonem).

Wiedeń, 31 sierpnia.

»N. Fr. Presse« pisze, że ustąpienie Rady Stanu pozostaje niewątpliwie w związku ze źle przyjętym faktem wysłania Legionów na front. Legiony wysłane zostaną niepodzielnie na front, a więc tak obywatele austro-węgierscy jak i przynależni do Królestwa Polskiego. Legiony staną pod komendą austro-węgierską. Wysłanie Legionów na front jest zarządzeniem prowizorycznem, koniecznem ze względu na akcyę nieprzyjaciół na wszystkich frontach. Uchwała wysłania Legionów na front zapadła na ostatnich obradach w Berlinie na wniosek rządu austryackiego. Zarzuty przeciw Niemcom podniesione — zapewnia »N. Fr. Presse« — są więc nieuzasadnione. Dzieło odbudowy Polski postępuje naprzód. Niedaleki jest już czas, w którym ziszczą się daleko idące żądania Polaków.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

W sobotę, dnia 1 września: »Pan Damazy«, komedya w 4 aktach J. Blizińskiego; występ Aleksandra Zelwerowicza.

Kronika.

Kraków, 31 sierpnia.

Obrady N. K. N. Dzisiaj przed południem rozpoczęły się w lokalu własnym przy ulicy Gołębiej l. 20 obrady członków komisyi wykonawczej N. K. N. Obradom przewodniczy wiceprezes N. K. N., poseł dr Jaworski.

Dzisiaj o godzinie 4 po południu w magistracie krakowskim rozpocznie się plenarne posiedzenie członków N. K. N.

Z targu. Także i dzisiejszy targ należał do słabych, wojennych. Minęły te dawno dobre czasy, kiedy to wszystkie place targowe przepełnione były wozami z wszelakimi artykułami żywności tak z Galicyi, jak i Królestwa Polskiego. Dzisiaj targi krakowskie są mniejsze od krzeszowickich lub skawińskich. Na Rynku głównym pod Sukiennicami, gdzie zwykle zaopatrywano się w nabiał, obecnie jest zawsze więcej mających chęć kupna, aniżeli sprzedających, **dowóz bowiem nabiału ustał zupełnie.**

Oprócz nabiału główną troskę krakowskich gospodyń stanowi obecnie sprawa zaopatrzenia się w ziemniaki. Dzisiaj organa kontrolne skonfiskowały na przedmieściu kilka korcy tego artykułu, który później sprzedawano po kilogramie na osobę w cenie 52 hal. w kramie na placu Szczepańskim. — W lot rozeszła się wiadomość, że są ziemniaki do nabycia, powstał też natychmiast olbrzymi tłok przy kramie, tak, że aż czterech policyantów pilnowało porządku. Zwracamy uwagę, że konfiskata środków spożywczych na targach jest ostatecznie bronią obosieczną, gdyż odstrasza później włościan od dowozu.

Dowóz jarzyn, następnie owoców, mianowicie jabłek, gruszek i śliwek był dość znaczny. Kapusta była niebywale droga. Wystarczy stwierdzić, że za główkę zwyczajnej kapusty żądano po 80 halerzy. Są to ceny rekordowe.

W Wiedniu i w Krakowie. Pisma wiedeńskie donoszą, iż na ostatnim środowym targu w Wiedniu sprzedawano **znaczne ilości ziemniaków, sprowadzonych z Królestwa Polskiego.** Zapasy te sprzedawano w rozmaitych dzielnicach miasta, zamieszkałych przez ludność robotniczą. — **W Krakowie na dzisiejszym targu zupełnie ziemniaków nie sprzedawano.**

Również na środowym targu wiedeńskim sprzedano znaczną ilość **gęsi z Królestwa Polskiego sprowadzonych. Do Galicyi gęsi z Królestwa Polskiego nie nadchodzą.** Dowozem drobiu z Królestwa Polskiego do Wiednia trudni się organizacya „Rehö". **Towarzystwo to wywozi także drób z Galicyi.**

Szkodnicy. Różni są szkodnicy, którzy współpracują w wywozie wszystkich środków spożywczych z kraju. Między innymi licznymi korespondenci pism niemieckich od dawna szerzą w artykułach i fejletonach fałszywą legendę, że mieszkańcy Galicyi opływają we wszystkie dostatki. Dla wywołania apetytów i wprowadzenia w błąd kół decydujących, stale głoszą, że Galicya jest bogatym spichrzem, z którego czerpać należy aż do ostateczności. Agenci rozmaici urządzili od dawna formalny najazd na nasz kraj, celem wywiezienia wszystkich najniezbędniejszych artykułów, prasie zaś naszej nie wolno bronić skutecznie kraju przed krzywdą.

»Reichspost« pisała onegdaj, że wywóz środków spożywczych z Galicyi do Wiednia tylko zaszczyt przynosi zarządowi miasta Wiednia. U nas jest brak wszystkiego, sami [illegible] my, cóż więc się stanie, kiedy każą się nam jeszcze nierównomiernie dzielić z prowincyami zachodniemi! Czy prowincye zachodnie pomyślały kiedy o Galicyi i o jakiejkolwiek wzajemności? Czy te prowincye zgodziłyby się na ogołocenie własnych zapasów żywności, kiedy groziłby im głód i zimno?

Korespondencye autorów niemieckich o aprowizacyi Galicyi są oparte na zupełnej nieznajomości stosunków i tendencyjne, albowiem na podstawie spisu potraw w restauracyach hotelowych Krakowa lub Lwowa nie można przecież urabiać sądu o raju aprowizacyjnym w całym kraju. Przeciwko tym fabrykantom nastrojów aprowizacyjnych należy wystąpić z całą energią.

Sprzedaż białej mąki dla chorych. Prezydyum miasta uzyskało od namiestnictwa 2720 kg mąki białej pszennej (Feinmehl) dla osób chorych, leczących się w domu, którzy nie mogą spożywać chleba. Asygnaty na pobór tej mąki otrzymywać można od poniedziałku, t. j. 3 września b. r. w miejskim biurze aprowizacyjnem, ulica Poselska l. 12, drzwi nr 9 w godzinach przedpołudniowych od 9 do 12 za przedłożeniem świadectwa lekarskiego, potwierdzonego przez miejski urząd zdrowia. Mąkę tę wydawać się będzie w ilości 900 gramów na jedną osobę na czas 14 dni za ściągnięciem 18 odcinków kontrolnych karty chlebowej.

Dostawa węgla. Dnia 24 b. m. wysłało Towarzystwo właścicieli realności Wielkiego Krakowa deputacyę do namiestnictwa, celem uzyskania odpowiedniego kontyngentu węgla dla właścicieli realności, a w pierwszym rzędzie dla tych, którzy mają w swoich realnościach ogrzewania centralne, wodociągi i łazienki. Prezes Towarzystwa, p. Pietrzycki, wręczając umotywowany memoryał, przedstawił groźne położenie właścicieli i mieszkańców w razie braku węgla, przez zamarznięcie bowiem rurociągów i odpływów grozi wszystkim katastrofa, która pociąga za sobą nieobliczalne straty. Deputacya została wszędzie bardzo życzliwie przyjętą i otrzymała przyrzeczenie, że namiestnictwo zajmie się słusznem żądaniem właścicieli realności. P. pułkownik Lamezan polecił deputacyi przedłożyć w najkrótszym czasie spis wszystkich tych realności, w których są ogrzewania centralne, wodociągi i łazienki.

Towarzystwo właścicieli realności Wielkiego Krakowa, ulica Sławkowska l. 14, przyjmuje zgłoszenia zapotrzebowania członków w biurze Towarzystwa w godzinach biurowych, a po przedłożeniu spisu poczyni dalsze starania o uzyskanie odpowiedniego przydziału węgla.

Echa przeglądu półkolonij wakacyjnych. Przed kilku dniami odbyła się w »Oleandrach« piękna uroczystość zakończenia półkolonij wakacyjnych w Wielkim Krakowie. W uroczystości tej wzięła także udział orkiestra zakładu dla opuszczonych chłopców, prowadzonego przez Braci Albertynów na Półwsiu Zwierzynieckiem. Orkiestra ta popisywała się produkcyami muzycznemi w czasie uroczystości.

Sprzedaż rzeczy znalezionych, a dotąd nieodebranych, odbywać się będzie w magistracie krakowskim w podworcu na lewo, począwszy od dnia 3 września b. r. aż do odwołania w godzinach od 8 do 12 w południe.

Z kraju.

Akcya wyżywienia ludności we Lwowie. W czasie od 16 maja do 10 sierpnia b. r. wydał zarząd miasta Lwowa 858.876 porcyj obiadów. Obecnie istnieje tam razem 11 kuchni, które codziennie w czasie od godziny 12 do 3 po południu wydają obiady w cenie pełnej 70 h do 2 K. Nadto cztery kuchnie wydają obiady bezpłatne, wartości po 50 halerzy.

Odbyte przed kilku dniami posiedzenie prezesów komisyi mężów zaufania postanowiło gorąco propagować myśl zakładania we Lwowie kuchni dla pewnych organizacyj zawodowych, grupujących u siebie osoby różnych zawodów. Każda taka kuchnia będzie aprowizowana przez miejski zakład aprowizacyjny, który dostarczać będzie wszelkich artykułów spożywczych.

Z dniem 1 września b. r. zarząd miasta Lwowa zaprowadza karty abonamentowe na obiady do jednej kuchni na cały miesiąc; należytość opłacać się będzie tygodniowo. Na podstawie zestawień z ostatnich dni, ilość osób, stołujących się w kuchniach miejskich we Lwowie, wynosi dziennie około 30.000.

»Tournée« artystyczne. Wanda Siemaszkowa udaje się w »tournée« artystyczne po Galicyi i Królestwie Polskiem. Znakomitej artystce towarzyszyć będzie p. Klara Pfau'owa, znana śpiewaczka.

Zbiórka na Litwę. Zarządzona przez konsystorz metropolitalny w kościołach archidyecezyi lwowskiej obrządku łacińskiego na dzień 1 lipca b. r. zbiórka dla dotkniętej klęską wojny polskiej i litewskiej ludności na Litwie, przyniosła kwotę 15.181 K 20 h. Na ten cel złożył ks. arcybiskup Bilczewski 3.000 K. Razem 18.181 K 20 h odesłano do Książęco-Biskupiego konsystorza w Krakowie.

Z Królestwa Polskiego.

Lublin. (»Teatr Wielki« w Lublinie). Z dniem 1 września obejmuje ster tutejszego »Teatru Wielkiego« p. Edmund Rygier, powszechnie znany polski artysta dramatyczny, zasłużony kierownik Teatru Polskiego w Poznaniu i teatru ludowego w Krakowie. P. E. Rygier zorganizował zespół artystów dramatycznych i operowo-wodewilowych, liczący wraz z chórem 60 osób.

Inauguracyjna uroczystość teatralna odbędzie się dnia 12 września przedstawieniem »Halki« Moniuszki. Tytułową partyę odśpiewa p. Aleksandra Szafrańska, a Jontka p. Józef Stępniowski. Oboje artyści, uproszeni przez dyrekcyę teatru ku uświetnieniu tego wieczoru, przyjęli to zaproszenie. Inne partye w »Halce« wykonają miejscowi artyści opery i chór nowo uzupełniony. Orkiestrę posiada Lublin doskonałą wojskową pod znakomitą batutą kapelmistrza Holeczka, b. dyrektora opery w Pradze.

Dalsze reprezentacye wypełnią utwory Al. hr. Fredry »Zemsta za mur graniczny« i »Damy i huzary«; następnie J. Blizińskiego »Pan Damazy«, dalej najlepsze komedye M. Bałuckiego, K. Zalewskiego, Z. Sarneckiego i J. Narzymskiego. Oprócz dawniejszych świetnych komedyopisarzy, kierownictwo teatralne zamierza oprzeć swoją działalność na rodzimej naszej literaturze i grywać dzieła St. Wyspiańskiego, L. Rydla, St. Krzywoszewskiego, G. Zapolskiej, jako też najmłodszych autorów: T. Rittnera, Perzyńskiego i wielu innych.

W krótkim czasie wejdzie na scenę lubelską także »Judasz« i »Kaligula« Rostworowskiego, niezawodnie ze świetnym wykonawcą tytułowych kreacyj, Ludwikiem Solskim, którego dyrektor Rygier już zaprosił na gościnne występy.

Nowy kierownik starać się będzie utrzymać scenę lubelską, mającą wybitne obecnie znaczenie kulturalno-narodowe, na wysokim poziomie artystycznym.

Radom. (Seminaryum nauczycielskie żeńskie. — Strajk piekarzy. — Nowe pismo).

W dniu 9 września po nabożeństwie w kościele Maryackim odbędzie się poświęcenie seminaryum nauczycielskiego dla panien, założonego staraniem Koła ziemianek »Przyszłość«. Seminaryum mieścić się będzie w gmachu szkoły handlowej żeńskiej i pozostawać pod wpływem i opieką komisyi szkolnej ziemi radomskiej.

Równocześnie z otwarciem seminaryum otworzy swe podwoje bursa dla seminarzystek, założona, podobnie, jak i seminaryum, staraniem Koła ziemianek »Przyszłość«. Bursa, gdzie znajdzie pomieszczenie znaczna liczba słuchaczek, mieścić się będzie przy ulicy Skaryszewskiej l. 7.

Strajk piekarzy objął nie tylko katolickich, ale i żydowskich piekarzy. Robotnicy piekarscy postawili szereg żądań, między innemi podwyższenie płacy do 72 K tygodniowo i 6 dni pracy (jeden dzień stanowi dwa ognie) i przyjmowanie czeladzi tylko należącej do organizacyi związkowej.

Zaczęło tu wychodzić nowe pismo tygodniowe »Unia« o charakterze agitacyjnym, jako organ lewicowców.

Zmarli:

W Kielcach umarł ś. p. ks. dr Bruno Lipiński, profesor seminaryum duchownego i radny miejski. Pogrzeb zmarłego odbył się w Kielcach dnia 27 b. m. Nad grobem przemawiali: ks. prałat Ludwik Gawroński i p. Lubczyński, reprezentant katolickich robotników.

Ze świata.

Położenie Polaków w Moskwie. Jak donoszą »Russkija Viedomosti« z dnia 26 z. m., moskiewski komitet polski znajduje się w nadzwyczaj krytycznem położeniu finasowem. Pomocy od rządu z powodu braku wolnych środków, komitet nie mógł otrzymać. Od komitetu Tatjanowskiego dla wysiedleńców nie otrzymuje komitet polski żadnej pomocy od kwietnia. Inteligencya polska, która dotychczas podtrzymywała organizacyę ratunkową, ma teraz bardzo małe dochody, zaś dobrze zarabiający robotnicy Polacy nie płacą żadnych składek. Wszystkie środki pieniężne wyczerpały się.

Wyschnięcie Olzy i Bobrówki pod Cieszynem. „Dziennik Cieszyński" donosi: Z powodu długo trwającej posuchy wyschły Olza i Bobrówka do tego stopnia, że łożyska ich zazieleniły się od roślin. Pojawiły się też w Olzie rośliny wodne, rosnące na stojących wodach.

Czesi domagają się przyłączenia czeskich okręgów Śląska pruskiego do państwa czeskiego. Dr E. Chalupny domaga się w »Večerze«, by czeskie okręgi Śląska pruskiego w pobliżu Opawy zostały włączone do państwa czeskiego przy ogólnej regulacyi granic, w zamian zaś za to mogłaby zostać włączona do Śląska pruskiego północna część okręgu opawskiego. Wymiana taka może się stać za obopólnem porozumieniem, w myśl zasady, że każdy naród ma prawo rozstrzygnięcia o swoim losie.

Kradzież na poczcie w Morawskiej Ostrawie. — Przed kilku dniami aresztowały władze w Morawskiej Ostrawie na tamtejszej głównej poczcie pewną oficyantkę, która od dłuższego czasu sprzeniewierzała listy i przekazy pieniężne. Aresztowana wyrządziła skarbowi pocztowemu znaczną szkodę.

Atak lotników włoskich. Jak donosi »Grazer Tagespost«, podczas ataku lotników włoskich na okolicę miasteczka Jesenice (Assling) w Krainie, bomby zniszczyły w miejscowości Koroszka Biała (Karner Velach) 46 domów przez wzniecenie pożarów. Dalej spłonęło 17 chlewów nierogacizny i 22 obór. W jednym z domów spaliło się 16.280 koron w gotówce. Spalone budynki są ubezpieczone na 70.330 K. Ogół szkód oszacowano na 576.820 koron, nie licząc szkody, zrządzonej w kościele, a oszacowanej na 100.000 koron. Bez dachu zostało 291 osób.

Wenecya po trzecim roku wojny. Korespondent »Daily Mail« tak opisuje swoje wrażenia z Wenecyi:

»Ktokolwiek przybędzie od strony morza do Wenecyi i wpłynie na »Canale Grande«, zobaczy, że nie jest już to miasto turystów i rozkoszy. Zaraz na pierwszej bramie ujrzy olbrzymi napis: »Schronisko«. Schroniska takie od czasu ataków powietrznych rozrzucone są po całem mieście, a wszędzie widoczne napisy przypominają grożące niebezpieczeństwo. Nawet bez nich dookoła widzi się wpływy wojny. Nigdzie nie ujrzy się szumnego, rozbawionego tłumu na ulicach, placach i mostach, tylko od czasu do czasu przemyka się samotna gondola. Fasady piękniejszych domów zginęły za ceglanymi murami i worami z piaskiem, zamiast pomników widać budki ochronne, zbite z grubych desek.

Najbardziej jednak zmienił się plac św. Marka i sąsiadująca z nim Piazetta. W dzień wyglądała, jak pustynia wymarła, tylko gołębie pozostały wierne, lecz nikt ich już nie karmi. Dopiero w nocy zaczyna się ostrożnie, przytłumione życie. Tylko dwie kawiarnie mają muzykę, pod arkadami w ciemności spacerują nieliczne pary. W przeciwieństwie do lat dawniejszych, ciemna noc jest dziś symbolem Wenecyi, jest jednak ona o wiele ciemniejszą, niż w najniebezpieczniejszych, najbardziej zagrożonych dzielnicach Londynu. Na Rialto wszystkie sklepy pozamykane. Kupcy, handlujący artykułami codziennej potrzeby, robią wcale nie złe interesy, ci jednak, którzy utrzymywali się z turystów, żyją dziś w nędzy. Zniknęli również młodzi i piękni gondolierzy. — Miejsca ich zajęli zgrzybiali starcy, którzy nie zapraszają obcych wesołymi okrzykami, a kilku przewodników, jakich pozostało, z dziką natarczywością rzuca się na każdego obcego, wiedząc, że nowa okazya nie prędko się zdarzy«.

Epokowe odkrycie? »Magdeburgische Zeitung« donosi z Zurychu: »Neue Züriche Nachrichten«, których naczelny redaktor ma bliskie stosunki z przywódcami centrum niemieckiego, donoszą w artykule wstępnym: »Wygłodzenie mocarstw centralnych nigdy nie było tak złudnem, jak obecnie. Właśnie ukończone zostały żmudne i długie badania przez naukowe powagi epokowego odkrycia z dziedziny żywienia ludności. Fabryczny wyrób odkrytego materyału już się rozpoczął i położy kres planom wygłodzenia mocarstw centralnych. W sposobnej chwili powiemy o tem coś więcej«.

Zmiana granic ściślejszego obszaru wojennego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 31 sierpnia.

»Wiener Ztg.« ogłasza obwieszczenie ministra spraw wewnętrznych co do zmiany granic **północnych obszarów wojennych w Austryi.** Według tego obwieszczenia naczelna komenda armii określiła granice północnych obszarów wojennych przy zmianie dotychczasowego odgraniczenia w ten sposób, że **polityczne powiaty: Przemyślany, Bóbrka, Żydaczów, Rohatyn, Stryj, Skole, Dolina, Kałusz, Stanisławów, Bohorodczany, Nadwórna, z terminem od 1 września wyłączone zostają ze ściślejszego północnego obszaru wojennego i wcielone w dalszy północny obszar wojenny**

Z Sejmu fińskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Helsingfors, 31 sierpnia.

(Reuter). Wojska rosyjskie, które obsadziły gmach sejmu, **nie pozwoliły posłom wejść do gmachu. 79 posłów socyalistycznych udało się do gmachu dawnego sejmu i 44 głosami przeciw 35 przyjęli rezolucyę, określającą, iż posiedzenie odbyło się w sposób ustawowy.**

Sekretarka stanu w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 31 sierpnia.

(Reuter) Kierenski powrócił. Hrabina Panin mianowaną została sekretarzem stanu.

Zatrzymanie 30 okrętów holenderskich.

Kolonia, 31 sierpnia.

»Volkszeitung« donosi:

Wedle wiadomości, którą »Matin« przynosi z Nowego Jorku, na zarządzenie Wilsona zatrzymały amerykańskie władze portowe 30 okrętów holenderskich, naładowanych paszą. Protesty nie odniosły żadnego skutku.

Dowóz mięsa dla koalicyi.

Zurych, 31 sierpnia.

»Neue Züricher Zeitung« donosi:

Wywóz mięsa z Brazyli do państw koalicyi, a częściowo do Stanów Zjednoczonych wzrasta coraz więcej. W pierwszych 7 miesiącach bieżącego roku wywieziono z Brazylii 1.8 miliona funtów mięsa, gdy w roku 1916 wywóz w tych miesiącach wynosił 761.000 funtów, a w r. 1915 tylko 43.000 funtów.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.